

Małgorzata Willaume

Polskie relacje o wydarzeniach politycznych lat 1847-1848 w księstwach Mołdawii i Wołoszczyzny

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 37, 319-333

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. XXXVII, 17

SECTIO F

1982

Instytut Historii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Małgorzata WILLAUME

**Polskie relacje o wydarzeniach politycznych lat 1847—1848
w księstwach Mołdawii i Wołoszczyzny**

Донесения Поляков о политических событиях 1847—1848 гг. в Молдавском
и Валахском княжествах

Les événements politiques en 1847—1848 dans les duchés de Moldavie et de Valachie
vus à travers les relations des Polonais

Polacy przebywający po upadku powstania listopadowego na emigracji, daleko od kraju ojczystego, ze szczególną uwagą śledzili wszelkie wydarzenia polityczne rozgrywające się w Europie. Zwłaszcza od r. 1846 wraz z narastającą na kontynencie europejskim falą rewolucyjną przygotowywali się do zbrojnego wystąpienia, które miało przywrócić im wolną ojczyznę.

Rozległe działania na tym polu prowadził od pierwszych lat tułaczego życia ks. A. J. Czartoryski, uznany przywódca Hotelu Lambert. Razem ze swymi współpracownikami książę dużą uwagę przywiązywał do rozwoju wydarzeń rewolucyjnych wśród narodów wchodzących w skład państwa tureckiego: Serbów, Bułgarów czy Rumunów. Dlatego też jeszcze w trzecim dziesięcioleciu XIX wieku wypracował tzw. bałkański kierunek działań politycznych Hotelu Lambert.¹ Wraz zaś z założeniem w Konstantynopolu polskiej agencji, na czele której stanął Michał Czajkowski, coraz częściej Półwysep Bałkański przemierzali polscy wysłannicy z Paryża. Starali się oni, zgodnie z przyjętym przez Hotel Lambert

¹ Obszernie na ten temat zob. J. Skowronek: *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833—1856)*, Warszawa 1976; M. Handelsman: *Czartoryski, Nicolae I^{er} et la Question du Proche Orient*, Paris 1934; id.: *Le Prince Czartoryski et la Roumanie 1834—50* [w:] *La Pologne au 7^e Congrès International Historique*, Warszawa 1933. Już po oddaniu niniejszej rozprawy do druku ukazała się praca K. Dacha: *Polsko-rumuńska współpraca polityczna w latach 1831—1852*, Warszawa 1981.

programem, spleść sprawę polską z problemami narodowymi, wyraźnie dojrzewającymi wśród ludów podległych Turcji. W wielu wypadkach położyli podwaliny pod powstające tam, postępowe ugrupowania polityczne, często inspirowali wiele konkretnych wystąpień politycznych.

Wśród narodów zamieszkujących Turcję również Mołdawianie i Wołosi budzili w polskim środowisku emigracyjnym pewne zainteresowanie. Może nie było ono tak silne jak w przypadku Serbów, ale w latach poprzedzających wybuch rewolucji 1848—49 wyraźnie wzrosło. Do politycznego i strategicznego znaczenia tych terenów dużą wagę przywiązywał Michał Czajkowski, rozumiał je w pełni sam ks. Adam. Zgodnie z przyjętą wcześniej praktyką, do księstw naddunajskich wysyłano specjalnych agentów. Jeszcze w r. 1838 nawiązali oni współpracę z działającą na Wołoszczyźnie tzw. partią narodową, której przywódcą był płk Ion Cîmpineanu.² Długi też czas, mimo aresztowania Cîmpineanu, Polacy utrzymywali kontakt z liberałami wołoskimi: Ionem Ghiką, N. Crețulescu, A. G. Golescu i innymi. Ci ludzie m. in. stanowili zespół, z którym pomimo pewnych przerw, współdziałał Hotel Lambert.

Swe spostrzeżenia i relacje z Bałkanów polscy wysłannicy przekazywali agencji w Konstantynopolu, a za jej pośrednictwem kierownictwu Hotelu Lambert. Dzięki temu otrzymaliśmy ciekawy materiał dotyczący Mołdawii i Wołoszczyzny w przededniu rewolucji 1848, jak i podczas wydarzeń rewolucyjnych. Szczególnie interesujące wydają się memoriały Michała Budzyńskiego z 1847 r. oraz płk. Teofila Zabłockiego i Jana Ludwika Gradowicza, kreślące przebieg rewolucji 1848 r.

Michał Budzyński to jeden z wielu agentów, którego zadaniem było nawiązywanie wciąż rwących się kontaktów politycznych z Rumunami. Po upadku powstania listopadowego przebywał on dłuższy czas w Galicji, gdzie zaangażował się w działalność spiskową polskiego węglarstwa. Aresztowany w związku z tym w 1834 r., trzy lata później wyjechał do Anglii. W roku 1843 przeniósł się do Paryża i tu, deklarując się jako zwolennik ks. A. Czartoryskiego, wkrótce otrzymał stanowisko sekretarza agencji stambulskiej.³ Dopiero z Konstantynopola wysłany został w r. 1846 do Dobrudży i Mołdawii, aby zapewnić Hotelowi Lambert bezpośrednią łączność z Galicją i Ukrainą poprzez agentów nadgranicznych. Działania jego zakończyły się fiaskiem, a intensywne poszukiwania policji zmusiły

² Pisał o tym P. P. Panaitescu: *Planurile lui Ioan Cîmpineanu pentru unitatea națională a românilor*, „Annuarul Institutului de Istorie Națională”, 1926, t. 3, Cluj; zob. M. Handelsman: *Adam Czartoryski*, t. 2, Warszawa 1949, s. 82 i n.

³ H. Więckowska: *Michał Budzyński [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 104. Por. deklaracja Budzyńskiego z 26 I 1844, Zbiory Czartoryskich w Krakowie (dalej — Z.Cz.), 5652, s. 543. Zob. M. Budzyński: *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1, Poznań 1880, s. 415—420 i n.

Budzyńskiego do opuszczenia wiosną 1847 r. Mołdawii.⁴ Dzięki jednak listom i raportom, składanym zgodnie z przyjętymi zasadami co 10 dni, zarówno M. Czajkowski jak i władza Hotelu Lambert, mogli zorientować się w położeniu politycznym ówczesnej Mołdawii oraz otrzymali pewne informacje o przebywających tam Polakach.

Spośród wielu spostrzeżeń, które Budzyński przelał na papier w maju 1847 r., na baczna uwagę, obok *Wiadomości dla jadącego na misję do Mołdawii*, zasługuje memoriał o sytuacji księstwa Mołdawii pod rządami hospodara Mihaila Sturdzy.⁵ Chociaż wysłannik ks. Adama nie nawiązał kontaktów z osobami o rozległych wpływach w państwie mołdawskim, to jednak na podstawie własnych obserwacji, a także rozmów z członkami miejscowej opozycji D. Raletem (Ralletem), Al. Moruzim i innymi, nakreślił obraz, który spotkał się z uznaniem władzy Hotelu Lambert.⁶

Mihail Sturdza starał się wyrwać Mołdawię z zaniedbania gospodarczego i korzystając ze sprzyjającej koniunktury przeprowadzał szereg reform. Przy pomocy pracy przymusowej budował drogi, rozbudowywał służbę pocztową, stawiał pierwsze szpitale. Cieszył się z jednej strony pełnym poparciem władz rosyjskich, z drugiej zaś uwolnił się w znacznym stopniu od ingerencji tureckiej. Popularności jednak w księstwie nie miał, gdyż jego chciwość przyczyniła się do wzrostu przekupstwa w państwie.

W swej relacji M. Budzyński potwierdził narastające w społeczeństwie Mołdawii niezadowolenie z rządów gospodarskich Sturdzy. Pierwszym problemem, który oburzał światłe umysły, było stale rosnące przekupstwo. Proces ten zaszedł tak daleko, że nie widziano możliwości jego radykalnego rozwiązania. Było to tym bardziej trudne, że patronował temu sam książe.⁷

Sturdza, mimo to, rządy w księstwie trzymał silną ręką. Wyrazem tego były m. in. zachwiane proporcje między liczbą deputowanych do Zgromadzenia, z których aż 14 pochodziło z Jass, a zaledwie 16 z prowincji.⁸

⁴ Na temat misji obszerniej pisze S. Skowronek: *op. cit.*, s. 124—125; M. Willaume: *Polskie misje polityczne w Mołdawii w l. 1846/1848*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XXXI, 7, 1976, s. 127—130. W artykule tym zakradły się dwa istotne błędy zecerskie, które należy sprostować. Budzyński wyjechał z Konstantynopola 25 VIII 1846 a nie 15 VIII, list do ks. Adama pisał 16 V 1847 a nie 26 V tego roku.

⁵ Le gouvernement de Michel Stourdza en Moldavie — mesures a prendre pour annuler l'influence russe dans les deux Principautés, Z. Cz. 5405, s. 11—24; 5408, s. 413—440.

⁶ Willaume: *op. cit.*, s. 130.

⁷ Z. Cz. 5405, s. 12—13.

⁸ Z. Cz. 5405, s. 14; J. Demel: *Aleksander J. Cuza książe Rumunii*, Ossolineum 1977, s. 175.

Bojarzy starali się przeciwstawić takiej polityce, uznając konieczność wprowadzenia w społeczeństwie pewnych zmian, zgodnych z duchem epoki. Celowi temu miało służyć stworzenie silnej opozycji. Próby, podjęte w r. 1842 przez grupę liberalną z T. Balsem na czele, nie powiodły się. Rozbiły się one, podobnie jak i kolejne wystąpienia, nie tylko o zdecydowane stanowisko Sturdzy, ale także w wyniku interwencji konsula rosyjskiego Daszkowa.⁹

Nowa fala opozycji wzrosła, gdy do Mołdawii zaczęła powracać młodzież studiująca na zachodzie Europy „przynosząc do kraju nowe idee i miłość ojczyzny [...] Obraz nędzy Mołdawii pogrążył tych młodych ludzi w bólu; w swym zapale czuli się na siłach przeprowadzić całkowitą zmianę rządu, a nawet usunięcie księcia”.¹⁰ Nastąpił wówczas ważny moment w dziejach Mołdawii — coraz wyraźniejsze ścieranie się tzw. młodych i starych, dwóch ugrupowań działających wśród bojarów. W efekcie zwyciężyły nowe, pełne optymizmu poglądy młodych liberałów mołdawskich. Stałe spotkania w majątku postępowego bojara Costache Negri przyczyniały się do krystalizacji ich poglądów na polityczne położenie oraz sytuację wewnętrzną Mołdawii.¹¹ Jednak władza księcia wciąż była jeszcze bardzo silna i wszelkie próby zwrócenia uwagi na nieprawidłowości w funkcjonowaniu aparatu państwowego kończyły się fiaskiem.¹² Słusznie więc sądził Budzyński, że Sturdza nie będzie chciał zmienić istniejącego stanu rzeczy. Poddając myśl zdetronizowania księcia, nawet przy pomocy zamachu stanu (wynikającą zapewne z sugestii młodej opozycji), Budzyński stwierdzał, że niestety nie ma osoby, która miałaby na tyle silne wpływy wśród bojarów, by mogła ubiegać się o władzę w księstwie.¹³

Uwagi skreślone przez polskiego wysłannika bezpośrednio po zakończeniu pełnionej w Mołdawii misji należy uznać za dość realne odmalowanie ówczesnej rzeczywistości. Nie odbiegają one bowiem w sposób zasadniczy od naszej wiedzy o położeniu Mołdawii w latach poprzedzających wybuch rewolucji 1848 r. Potwierdza więc Budzyński pogłębienie się wpływów rosyjskich na tych terenach, ale jednocześnie nakreśla rozwój i narastanie opozycji, która mimo wielu prób okazała się zbyt słaba, skoro na krótko przed wybuchem Wiosny Ludów część jej członków musiała opuścić Mołdawię.

O zjednoczeniu obydwu księstw rumuńskich wiele mówiło się w Hotelu Lambert. Również jego wysłannik w Mołdawii podkreślał, że „oby-

⁹ Z. Cz. 5405, s. 15.

¹⁰ Z. Cz. 5405, s. 17.

¹¹ N. Bălcescu: *Opere*, București 1952, s. 19—20.

¹² M. in. wystosowania memoriału na temat sytuacji w księstwie. Z. Cz. 5405, s. 19—20.

¹³ Z. Cz. 5405, s. 21—22.

dwa księstwa złączone osobą dziedzicznego księcia, ze zreformowaną konstytucją, mogłyby bez trudności utrzymać stałą 50 tys. armię, podniesioną w razie konieczności do 100 tys., i być dla Turcji równie silnym wałem obronnym przeciw Rosji, jak obecnie jest Belgia dla Francji [...]”.¹⁴ Propozycja ta była wykładnikiem poglądów Hotelu Lambert na kwestię związania problemu rumuńskiego ze sprawą turecką.

Wśród licznych spostrzeżeń, dotyczących politycznego położenia Mołdawii, Budzyński zwrócił również uwagę na to, że szczególnie po r. 1831 dużą sympatią cieszyli się tu Polacy. Z jednej strony zapewne wynikało to ze zrozumienia polskich dążeń niepodległościowych. Z drugiej zaś ze stałych, na poły prywatnych na poły oficjalnych kontaktów z Polakami. Jak wspomina wysłannik ks. Adama, wielu Mołdawian zdobywało swe wykształcenie w szkołach lwowskich, wielu z nich mówiło zupełnie dobrze po polsku. Pewna ich część starała się utrzymywać kontakty z polską szlachtą zamieszkującą Galicję. Osoba zaś księcia Czartoryskiego nie była im obca, a wśród młodych bojarów dobrze znana.¹⁵ Na tej podstawie Budzyński sądził, że z Mołdawią będzie można nawiązać trwałe związki polityczne. Niestety, pisząc te słowa nie wziął pod uwagę, bo przecież nie zapomniał, silnych i dość rozbudowanych w tym księstwie wpływów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W wyniku działalności emisariuszy z TPD nie mógł bowiem doprowadzić do końca powierzzonej mu misji. Choć sam popełnił wiele błędów i politykiem okazał się niedoskonałym, to jednak należy uznać, że dostarczone przez niego informacje o Mołdawii były jednymi z pierwszych, a z pewnością najpełniejszymi, jakie Hotel Lambert otrzymał od 1842 r.¹⁶

Zainteresowanie księstwami naddunajskimi nie spadło, a raczej wzrosło, gdy w r. 1848 fala rewolucji zaczęła rozlewać się po Europie. Po wybuchu w czerwcu powstania na Wołoszczyźnie, obóz ks. Adama aktywnie przystąpił do działania. W związku z tym do Bukaresztu został skierowany mjr Teofil Zabłocki, który przy powstałym tam rządzie tymczasowym miał pełnić rolę doradcy wojskowego.¹⁷

¹⁴ *Ibid.*, s. 23.

¹⁵ *Ibid.*, s. 22.

¹⁶ O działaniach demokratów zob. K. Dach: *Południowa Legia Rzeczypospolitej Polskiej (1841—1848)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1977, z. 1, s. 35—56. W 1842 r. przebywał na Wołoszczyźnie Ludwik Lenoir-Zwierkowski, który poczynił wiele interesujących obserwacji, zob. M. Willaume: *Działalność polityczna Hotelu Lambert w Mołdawii i Wołoszczyźnie w latach 1840—1846*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, vol. XXXIII/XXXIV, 1978/1979, s. 61—63. Na temat Mołdawii ostatnie wiadomości otrzymał Hotel Lambert od F. Colsona w 1839 r., Z. Cz. 5408, *De l'opposition en Moldavie* (przepisane z manuskryptu udzielonego przez Pana Colsona byłego agenta w Bukareszcie, 1839), s. 367—383.

¹⁷ Zob. Skowronek: *op. cit.*, s. 142, (Nb. Zabłocki miał na imię Teofil a nie Józef). Wyjazd ten nastąpił w wyniku porozumienia polsko-wołoskiego, do którego

Zgodnie z umową przesyłał on do Konstantynopola listy pełne informacji o bieżących wydarzeniach, a ponieważ był niezłym obserwatorem, więc i raporty jego zawierały wiele ciekawych wiadomości. Jednak w ostatnich miesiącach swego pobytu na Wołoszczyźnie Zabłocki coraz wyraźniej w swych poglądach odchodził od zasad polityki Hotelu Lambert. W znacznym stopniu rozczarowała go też postawa Wołochów. W rezultacie w grudniu 1848 r. zrezygnował z pełnionej funkcji i postanowił wrócić do Francji. Przed opuszczeniem placówki sporządził obszerny raport, kreśląc w nim przebieg wydarzeń na Wołoszczyźnie.¹⁸

Jako bezpośredni uczestnik tych wydarzeń, stykał się na co dzień od 21 lipca 1848 r. z członkami rządu tymczasowego w Bukareszcie; mógł nie tylko zdobywać wiele cennych informacji, ale też wyrobił sobie zdanie o czołowych przywódcach wołoskich. Będąc zaś wojskowym, łatwo ocenił stan wołoskich sił zbrojnych, a wreszcie nie pominął w swym raporcie również kwestii społecznych. Choć uwagi swe spisywał wkrótce po zakończeniu działań rewolucyjnych na Wołoszczyźnie, styl ich odznacza się dużą powściągliwością.

Revolucja, która wybuchła na Wołoszczyźnie w czerwcu 1848 r. przyczyniła się do wprowadzenia szybkich zmian we władzy wykonawczej tego księstwa. Początkowo powołany został nowy rząd, o wyraźnym charakterze liberalnym, którego członkami zostali m. in. I. Eliade-Rădulescu, Stefan i Nicolae Golescu, I. Odobescu, gen. G. Magheru, C. A. Rosetti, N. Bălcescu. Panujący zaś tutaj od 1842 r. gospodar G. Bibescu, nie widząc możliwości utrzymania się przy władzy, szybko abdykował. Tymczasowy rząd wołoski, z którym w lipcu rozpoczął współpracę Zabłocki, miał o wiele bardziej umiarkowane oblicze, aniżeli rząd powołany w dniach czerwcowych. W miarę upływu czasu wśród jego członków przeważała tendencja do zaniechania radykalnych reform politycznych i społecznych, wysuwanych zarówno przez N. Bălcescu, jak i C. A. Rosettiego. Niewątpliwie duchowym przywódcą wydarzeń rewolucyjnych, który jeszcze w Paryżu przygotowywał rodaków do tak zdecydowanego kroku, był N. Băl-

doszlo w Hannoverze 1848 r. między ks. Adamem a N. Bălcescu i A. G. Golescu. Zob. Handelsman: *Adam Czartoryski*, t. 2, s. 299—300; Bălcescu: *Opere*, t. 1; București 1974, s. 285—286; L. Boicu: *Emigrația polonă și Tările Române în vremea revoluției din 1848—1849* (I), „Anuarul Institutului de istorie și arheologie A. D. Xenopol”, 1981, t. XVIII, s. 101; por. wyciąg z depezy Z. Cz. 5399, 6 IV 1848, s. 66—67, to samo 5422, s. 495—497.

¹⁸ *Wypadki na Wołoszczyźnie w r. 1848* [w:] P. P. Panaiteșcu: *Emigrația polonă și revoluția română de la 1848. Studiu și documente*, București 1929, s. 83—99. Raport opublikowany z depez wschodnich (Z. Cz. 5425) nie pozbawiony jest licznych błędów w odczytaniu polskiego tekstu. Jego kopia znajduje się również w Zbiorach Czartoryskich pod sygn. 5407, s. 51—68. O przesłaniu raportu donosił Zabłocki listem z 17 XII 1848, Z. Cz. 5425, s. 29.

cescu. Elokwencją i umiejętnością skupiania wokół siebie znacznej liczby zwolenników odznaczał się I. Eliade-Rădulescu, najbardziej umiarkowany wśród członków bukareszteńskiego rządu. Gdy Bălcescu dążył do jak najszybszego przeprowadzenia uwłaszczenia chłopów, widząc w tym konieczność dziejową, to Rădulescu sądził, że należy poprzestać na zmianach wprowadzonych rewolucją czerwcową, a kwestię chłopską pogrążyć w pracach specjalnie powołanej komisji.¹⁹

Nie ma tu miejsca na rozważanie dziejów rewolucji wołoskiej. Interesujące wydają się jednak spostrzeżenia Polaka o tych ważnych dla Wołochów wydarzeniach. Uwagę czytelnika przyciągają wypowiedzi Zabłockiego o poszczególnych członkach rządu tymczasowego. W wielu wypadkach odznaczają się one dużą trafnością.

Poczet sylwetek otwiera krótka, acz treściwa, charakterystyka I. Eliade-Rădulescu. Dzięki swym dziełom poetyckim, a także umiejętności pozyskiwania przyjaciół, cieszył się on dużą popularnością, a w pewnym okresie stał się dla młodzieży wołoskiej znacznym autorytetem. Choć należał do różnych tajnych związków, okazało się, że „jest tchórz w najwyższym stopniu, lubiący próżność i czasami strachem przejęty rezonuje jak człowiek z gminu nieoświecony”.²⁰ Niezdecydowana postawa Eliade-Rădulescu spowodowała wycofanie kierującego się z Mołdawii na pomoc rewolucji wołoskiej polskiego legionu.²¹

Bardziej wnikliwie przyjrzał się Zabłocki dwom generałom wołoskim: Ch. Tellowi i G. Magheru. Tell, jako minister wojny w powołanym gabinecie, był, zdaniem Zabłockiego, człowiekiem zdolnym, znającym zupełnie dobrze sztukę wojowania. „On jeden może w milicji zrozumiał, że nie na próżno mundur nosi”.²² Nie miał jednak większego doświadczenia w prowadzeniu kampanii przeciw nieprzyjacielowi, a na dodatek nie cieszył się popularnością u Wołochów.

Przeciwieństwem gen. Tella był G. Magheru. Pochodził on z pogranicza siedmiogrodzko-wołoskiego, wywodził się z niebogatej rodziny. Posiadał on umiejętność oddziaływania na masy, a powszechnie uznawany był za bohatera. To niewątpliwie ułatwiło mu działalność polityczną. Niestety, w przeciwieństwie do Tella, nie posiadał żadnych wiadomości wojskowych. W miarę upływu czasu zaczął natomiast, zdaniem Zabłockiego, przejawiać coraz większe ambicje polityczne. „Mimo całego braku wia-

¹⁹ I. Heliade-Rădulescu: *Mémoires sur l'histoire de la révolution roumaine*, Paris 1851, s. 269; por. C. D. Aricescu: *Chestiunea proprietății dezbătută de proprietari și plugari la 1848*, București 1862.

²⁰ Panaitescu: *Emigrația polonă...*, s. 84. W tekście jest „z gniewu nieoświecony”, a winno być „z gminu nieoświecony”, por. Z.Cz. 5407, s. 51.

²¹ Dokładniej Dach: *Południowa Legia...*, s. 50—52 n.

²² Panaitescu: *Emigrația polonă...*, s. 84.

domości i zdolności, zdaje się jednak, że nie wahałby się przyjąć a nawet opanować najwyższą władzę.²³ Zdecydowane działania w tym kierunku zaczął prowadzić po wycofaniu się z Wołoszczyzny, a bezpośrednim tego wyrazem stały się noty przesyłane mocarstwom zachodnim, opracowane bez porozumienia z pozostałymi członkami rządu. Zabłocki, widząc niewłaściwość postępowania Magheru, namawiał go, aby działał wspólnie ze swymi kolegami, „że połączonymi siłami pracując, mogą jedynie służyć użytecznie sprawie narodowej, a rozdzielając się przybierają postać intrygantów”.²⁴

Reprezentantem „młodych” w rządzie był Nicolae Golescu, jeden z czterech braci biorących czynny udział w wydarzeniach rewolucyjnych. Słusznie zauważył Zabłocki, że choć rodzina N. Golescu była niezamożna, cieszyła się na Wołoszczyźnie powszechnym szacunkiem. Goleśkowie bowiem byli przedstawicielami tej nowej warstwy społeczeństwa wołoskiego, która dzięki odbytym na zachodzie Europy studiom, wniosła entuzjazm i chęć wprowadzenia zmian w państwie; N. Golescu nie odznaczał się jednak silnym charakterem.

Wspomniani czterej członkowie rządu, jak trafnie skonstatował Zabłocki, „ciągle odgrywali role znakomitsze i udawali republikanów, bo to było à l'ordre du jour”. Prawdziwymi zaś republikanami byli S. Golescu, C. A. Rosetti czy Dimitrie i Ion Brătianu. Prawdopodobnie też, ci trzej ostatni, przygotowywali się do przejęcia władzy na drodze zamachu, a celem ich miało być wprowadzenie terroru rewolucyjnego.²⁵

Ciekawe, że Zabłocki wiele uwagi poświęcił najbardziej liberalnym członkom rządu tymczasowego, natomiast wszystkich, którzy wyznawali bardziej radykalne poglądy, skwitował kilkoma jednozdaniowymi uwagami. Najprawdopodobniej wynikało to z faktu, że formalnie od 9 VIII 1848 N. Bălcescu, C. A. Rosetti, S. i A. Golescu nie byli członkami rządu. Wówczas to bowiem powołana została regencja, w skład której weszli tylko I. Eliade-Rădulescu, N. Golescu i Ch. Tell. Ponieważ jednak Zabłocki przedstawił z dużą dokładnością przebieg rewolucji od dnia jej wybuchu aż po upadek, przypuścić należy, że sam nie sympatyzował z lewicą rewolucji wołoskiej. Na marginesie sprawy przyszłego ustroju Polski, wypowiedział się dość jasno twierdząc, że daleki jest od wyznawania poglądów republikańskich.²⁶

Rząd wołoski starał się nawiązać kontakty nie tylko z przedstawicielami Hotelu Lambert, ale i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

²³ Panaitescu: *Emigracja polonã...*, s. 85.

²⁴ *Ibid.* Większość odpisów tych not znajduje się w Z. Cz. 5407.

²⁵ *Ibid.*, s. 86.

²⁶ *Ibid.*, pisał on „jako dobry Polak żądam widzieć mój kraj pod inną formą rządu niżeli republikańską”, s. 86. Por. Boicu: *op. cit.*, s. 103.

Znalazło to wyraz w wielu posunięciach m. in. w zwróceniu się do lwowskiej Rady Narodowej z propozycją współpracy. Głównym jej zwolennikiem był C. A. Rosetti. Zabłockiemu, jako wysłannikowi ks. Czartoryskiego nietrudno było zwrócić uwagę na tę linię postępowania Wołochów.²⁷ We wrześniu sam był świadkiem dyskusji członków rządu, zastanawiających się, z którym z polskich stronnictw politycznych należałoby prowadzić rozmowy w sprawie ewentualnej misji wołoskiej do Galicji. „Widzę to ostatecznie, że mimo tego wszystkiego, co im się mówi — pisał wówczas Zabłocki — oni partią księcia uważają za arystokratyczną i jako nie mającą wielkiego odgłosu” w kraju.²⁸

Najciekawsze są jednak te fragmenty opisu wydarzeń rewolucyjnych, które dotyczą wołoskich sił zbrojnych. Zabłocki, który przebywał z gen. W. Chrzanowskim w Turcji, skorzystał zapewne wiele od swego przełożonego. Od tłumaczenia też jego podręcznika taktyki i kompletowania map rozpoczął przecież swą pracę jako ekspert wojskowy.²⁹ Nie tyle podczas swej bytności w Bukareszcie, co dopiero w obozie generała Magheru mógł ocenić przygotowania Wołochów do walki. W lipcu 1848 r. rząd tymczasowy wysłał gen. Magheru do Małej Wołoszczyzny, by tam organizował siłę zbrojną, która mogłaby stanąć w obronie rewolucji. Podczas gdy w Bukareszcie sądzono, że udało się tam zgromadzić 8—10 tys. ochotników, przybyły w końcu sierpnia (24 VIII) Zabłocki stwierdził obecność w obozie 200—300 pandurów. Generał Magheru ze spokojem stwierdził, że pozostała część ochotników zapisana czeka tylko jego rozkazu, przebywając tymczasem w swych domach.³⁰

Oddajmy głos płk. Zabłockiemu, który dość lakonicznie opisał obóz przygotowujący się do ewentualnej walki. „Obóz nasz składał się z pułku piechoty, mniej więcej 1000 ludzi, ten przybył po mnie w dni kilka, z szwadronu jazdy regularnej 160 koni, z tych ledwo 50 było dobrych, reszta stare, niezdatne do służby. Artylerii 72 ludzi z dwoma oficerami do usługi 4-ch dział zaprzężonych. Prócz tego było dwa działa stare w złym stanie bez usługi, bez naboju i ciągnięte przez konie chłopskie. Artyleria nigdy nie strzelała ostrymi ładunkami, nikt celować nie umiał, nawet P.P. oficerowie. 200 do 300 pandurów. Nie było czasu zwoływać zapisanych ochotników. Przybyło później 7 do 800 ludzi, ale bez broni, odesłano ich do domów. Tak więc, gdy Turki i Moskale byli oddaleni od nas o kilka dni drogi obóz nasz liczył blisko 2000 ludzi. Magazynów nigdzie nie było przygotowanych [...]”³¹

²⁷ P a n a i t e s c u: *Emigracja polonã...*, s. 86.

²⁸ Raport Zabłockiego 21 IX 1848, Z. Cz. 5424, s. 163—164; 5406, s. 186—187.

²⁹ P a n a i t e s c u: *Eimgracja polonã...*, s. 60.

³⁰ *Ibid.*, s. 93.

³¹ *Ibid.*, s. 93—94.

Z punktu widzenia obrony równie nieumiejętnie, zdaniem Zabłockiego, wybrano teren walki. Mała Wołoszczyzna, pełna wysokich pasm górskich, mocno zalesiona, o licznych rzekach, wymagała wystawienia do obrony o wiele większej armii. Walka partyzancka, bo i taką brał pod uwagę Zabłocki, nie miała tutaj szans, szczególnie porą jesienną, gdy coraz częściej padał deszcz, a nawet śnieg. Zbliżająca się zima przekreślała — zdaniem Zabłockiego — możliwość prowadzenia walki. O słuszności ostatniego stwierdzenia można wątpić. Gdy Zabłocki mówił o trudnościach prowadzenia walki partyzanckiej, brał być może pod uwagę słabo przygotowane zaplecze u ludności miejscowej. Stwierdzając w raporcie, że zbliżała się „niestosowna pora roku” okazał postawę typową dla oficera sztabowego.

Krytyczne uwagi polskiego wysłannika o stanie obrony militarnej na Wołoszczyźnie potwierdzał również częstokroć M. Czajkowski, który w Konstantynopolu utrzymywał ożywione kontakty z Rumunami. W jednej ze swych wypowiedzi wręcz zarzucił Rumunom brak energii w zdobywaniu broni dla walczących rewolucjonistów.³²

Trudno jednak dziwić się tym opiniom. Tworzące się wojsko rumuńskie było bardzo młode. Prawnie powołane zostało jako tzw. milicja ziemiska (pamîntenesti) w r. 1831. Do tej pory Wołosi i Mołdawianie służyli jako ochotnicy bądź w armii austriackiej, bądź rosyjskiej. Oblicza się, że armia wołoska w przededniu rewolucji liczyła 5608 osób, z których znaczna część przypadała na piechotę, bo aż 4869 a tylko 574 wchodziło w skład kawalerii. Liczba oficerów też nie była wysoka: 146 oficerów niższych i 18 wyższych rangą.³³ Dane tę zasadniczo znajdują potwierdzenie w uwagach poczynionych przez Woronicza w r. 1838 „Wojsko w Mołdawii składa się z jednego pułku jazdy na kształt kozaków, a z dwóch pułków piechoty. W Wołoszczyźnie z jednego takiejże jazdy, a 3 piechoty, lecz pułki mniej jak na stopie pokoju trzymane, nie z systematu, lecz przez niedbalstwo. Oficerów tylko jest dostatek, można by rzec, więcej niż żołnierzy, bataliony nie mają i po 300 ludzi [...]”.³⁴ Podczas rewolucji starano się przeprowadzić w wojsku wołoskim konieczne zmiany. Jeden z projektów utworzenia silnej armii wołoskiej opracował m. in. płk Ludwik Bystrzonowski, który uważał, że Wołoszczyzna jest w stanie wystawić 100-tysięczną armię.³⁵ Dla wzmocnienia armii wołoskiej korzystano z pomocy

³² *Ibid.*, s. 60; por. Z. Cz. 5400, 27 IX 1848, s. 124—125.

³³ C. Cazanîsteanu, M. Cucu, E. Popescu: *Aspecte militare ale revoluției din 1848 în Tara Românească*, București 1968, s. 11.

³⁴ J. Woronicz: *O Wołoszczyźnie i Multanach*, kopia, Z. Cz. 5408, s. 113—114. Jest to z pewnością raport sporządzony przez Woronicza, wskazują na to ostatnie fragmenty tego tekstu. Por. Skowronek: *op. cit.*, s. 46, przypis 53.

³⁵ *Aspecte militare...*, s. 48. Projekt Bystrzonowskiego, błędnie przypisany M. Czajkowskiemu przez wydawcę zbioru źródeł *Anul 1848 în Principatele Române*

specjalnych instruktorów, oficerów francuskich Dessaina, Sabathiera i Le-français reprezentujących różne specjalności wojskowe.³⁶ Wszyscy oni, podobnie jak płk Zabłocki, zostali przez rząd skierowani do obozu, który formował się w okolicach Riureni i Rîmnice Vilcea.

Według danych oficjalnych pod koniec sierpnia w całym obozie miało być ok. 6 tys. ludzi, a we wrześniu liczba ich wzrosła do 10 tys., by w rezultacie osiągnąć 30 tys.³⁷ Na podstawie zapisek polskiego wysłannika sądzić należy, że gen. Magheru wysłał do Bukaresztu sprawozdanie, w którym podał planowany stan żołnierzy odbiegający nieco od rzeczywistości. Z zapisanych w sierpniu 8 tys. ludzi gen. Magheru miał przy sobie zaledwie 300 pandurów, podczas gdy w Bukareszcie sądzono, że zgromadził już ok. 10 tys. Należy przypuszczać, że sporządzone przez niego sprawozdania były zawyżane. Nawet gdyby Zabłocki celowo zaniżył podaną liczbę żołnierzy, chociaż nie miał w tym najmniejszego interesu, przecież nie umknęłyby jego uwadze dane o znacznych siłach zgromadzonych w obozie. Gdyby pisał tylko o wojsku regularnym, można by przypuszczać, że był bliższy prawdy (podaje się 4 tys.). W swej relacji notował, że „nie było czasu zwoływać zapisanych ochotników”, co oznacza, iż w wyniku szybkiego biegu wydarzeń nie zdołano zwołać planowanych sił do obozu Riureni.³⁸ Właśnie tutaj bowiem miała gromadzić się ludność chłopska, wojsko nieregularne i gwardia narodowa.

Chociaż Zabłocki pozytywnie oceniał szereg rozporządzeń władz rewolucyjnych, a szczególnie konstytucję wołoską z r. 1848, to jednak wskazywał na brak stanowczości rządu. Bardzo wyraźnie wystąpiło to, gdy próbowano na Wołoszczyźnie rozwiązać kwestię chłopską. Pomimo zawartej w konstytucji obietnicy zniesienia pańszczyzny, bojarzy wołoscy nie zdecydowali się na ten krok. Komisja zaś zajmująca się tymi sprawami mówiła tylko o wykupie ziemi od właściciela.³⁹

Jak twierdzi Zabłocki, tylko Cyganie skorzystali z nadanej im wolności osobistej. „W Bukareszcie na jednym placu postawiono posąg wol-

t. 3, București 1910, s. 115, spowodował powtarzanie tego błędu. Ostatnio jedynie I. Petrică [w:] *Confluente culturale româno-polone*, s. 43 przypuszcza, że autorem był Bystrzonowski. Sprawę potwierdzają dokumenty m. in. Z. Cz. 5409, s. 119—122, Z.Cz. Ew. 1251 Z tek Kukiela, b. pag., por. Skowronek: *op. cit.*, s. 163.

³⁶ *Aspecte militare...*, s. 49.

³⁷ *Ibid.*, s. 114—115.

³⁸ Por. raport Czajkowskiego 4 X 1848, Z. Cz. 5424, s. 457. „Konsul Cohun [Cohoun — M. W.] wysłany w negocjacji do P. Magero, by nie atakował Turków w miejsce owych uzbrojonych 8 tys. pandurów zastał 300 ludzi”. W rezultacie jak podaje Zabłocki, w relacji do ks. Adama w Siedmiogrodzie „znalazły się 4 pułki piechoty, trzy wołoskie, mają wielu oficerów Wołochów [...]”, Z. Cz. 5407, Zabłocki do Czartoryskiego (kopia), 17 XII 1848, s. 49.

³⁹ Panaitescu: *Emigrația polonă...*, s. 96.

ności, przed nim widziano nieraz biednych Cyganów na kolanach ze łzami w oczach. Niektórzy wołali: wolności, wolności, czemu tak późno do nas przybyłaś!”⁴⁰

Relacja T. Zabłockiego rzuca ciekawe światło na wydarzenia rewolucyjne na Wołoszczyźnie. Jako wojskowy i przedstawiciel ks. Czartoryskiego podczas pobytu w Bukareszcie, a następnie w obozie gen. Magheru stykał się na co dzień z przywódcami rewolucji. Jeszcze w Paryżu otrzymał listy polecające do N. Bălcescu⁴¹ i innych osób. Uczestniczył w obradach wołoskiego rządu tymczasowego. Można więc powiedzieć, że był w samym centrum tych wydarzeń.

Zabłocki nie był jedynym Polakiem, który zostawił opis wypadków na Wołoszczyźnie w r. 1848. Obszerną relację spisał w trzy lata po upadku rewolucji wołoskiej Jan L. Gradowicz. Od 1846 r. przebywał on jako urzędnik konsulatu francuskiego w Bukareszcie i podobnie jak Zabłocki miał powiązania z bardziej wpływowymi osobistościami.⁴² Przede wszystkim znał dobrze stanowisko Francji, a zapewne też i Anglii, wobec rewolucji wołoskiej. Przymuszczałnie podczas samych wydarzeń zachował pozycję obserwatora. Nie omieszkał obok dokładnego opisu zdarzeń skreślić kilku uwag na temat ogólnej sytuacji, w jakiej toczyły się działania rewolucji.

Wydawałoby się, że w jej przededniu znaczne wpływy rosyjskie nie pozwolą na rozwój silnej partii opozycyjnej. Tymczasem wypadki czerwcowe wykazały słabość partii prorosyjskiej, co wyraźnie zaznaczył Gradowicz. Wspomina również, iż pod wpływem francuskiej rewolucji lutowej, pragnąc zmian we własnym kraju, rewolucyjni bojarzy finansowo wspierali przygotowania do jej wybuchu.⁴³

Gradowicz, podobnie jak Zabłocki, w wielu posunięciach tymczasowego rządu wołoskiego dostrzegał niezdecydowanie i brak konsekwencji. Gradowicz sądził, że wołoscy działacze mieli świadomość, iż ruch ich nie będzie mógł dłużej przetrwać. „Wołoszczyzna bowiem żadnych sił nie miała, nie było ani broni, ani amunicji, ani zasobów; skarb był pusty.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 97.

⁴¹ W liście z 25 VII 1848 do Czajkowskiego pisał: „Pan Balczesko, członek rządu tymczasowego, mówił mi z wielkimi pochwałami o Panu. Powiada on, że Pan, popierając dobrze ich interesa w Stambule, wielką ich sprawie oddałeś usługę [...]”, Z.Cz. 5423, s. 926. Por. Panaitecu: *Emigracja poloná...*, s. 8; Petrica: *op cit.*, s. 42.

⁴² W. Knapowska: *Jan Ludwik Gradowicz [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 8, Kraków 1959–60, s. 529. Knapowska w bibliografii podaje wspomniany raport Gradowicza, pt. Krótki rys wypadków zaszłych w roku 1848 na Wołoszczyźnie pisanych przez Gradowicza w Paryżu dnia 24 listopada 1851 r., Z. Cz. 5660, s. 373–426.

⁴³ Z. Cz. 5660, s. 382; I. Odobescu, Cantacuzino, Al. Ghica i inni mieli złożyć ok. 8 tys. dukatów na uzbrojenie wojska.

Wojska i to lichego zaledwie garstka, trudno było także spodziewać się ażeby Turcja ten ruch wołoski popierać chciała kosztem wojny z Rosją. Zgoła upadek był nieuchronny [...] ale patrioci wołoscy założyli sobie raczej cel moralny, aniżeli praktyczny. Chcieli oni obudzić iskrę życia w uśpionym narodzie i dać mu do zasmakowania owoc wolności [...] a zarazem okazać światu, że jest naród zapomniany w kącie Europy, dławiony szponami Rosji, który ma swoją narodowość odrębną i dąży do samoistnego życia [...]”⁴⁴ Jak wynika z tej wypowiedzi, Gradowicz rozumiał konieczność rozwiązania narastającego z dużą siłą problemu narodowościowego wśród Rumunów. Rok 1848 przyniósł pierwszą w dziejach tego ludu rewolucję, która miała stać się przyczyną zmian politycznych i społecznych w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Słusznie więc zauważył Gradowicz, że obywatele tych dwóch księstw chcieli zaakcentować swą odrębność narodową. Chociaż, jego zdaniem, rewolucja wołoska nie wyszła od ludu, to jednak „miała cechę ludową, bo celem jej było głównie jego dobro”.⁴⁵

Skreślone przez obydwu Polaków relacje z wydarzeń r. 1848 na Wołoszczyźnie uzupełniają się w swych spostrzeżeniach, a współczesnym z kręgu Hotelu Lambert dały w miarę obiektywny opis rewolucji wołoskiej. W poszukiwaniu dróg odzyskania własnej niepodległości zawędrowali Polacy w owych latach na Bałkany. Wielu, jak Budzyński czy Zablocki, po wypełnieniu powierzonych zadań wracało na zachód. Inni, a wśród nich Gradowicz, zostali na tych terenach, by w latach późniejszych rozwijać ożywioną działalność polityczną. Pozostawione przez nich dokumenty stanowią ciekawy przyczynek do dziejów polskiego tułactwa w minionym stuleciu.

РЕЗЮМЕ

Поляки, пребывающие после поражения ноябрьского восстания в эмиграции, внимательно следили за всеми политическими событиями в Европе, особенно после 1846 г. Наблюдая рост революционного движения на континенте, поляки готовились к вооруженному восстанию. В связи с этим их внимание было направлено на Балканский полуостров, на Молдавию и Валахию.

Польские посланники часто посещали эти земли, а свои донесения и замечания они передавали предводителям „Отеля Ламберт” в Париже. Особый интерес, по мнению автора статьи, представляют докладные записки М. Будзиньского *Le gouvernement de Michel Stourdza en Moldavie — mesures a prendre pour annuler l'influence russe dans les deux Principautés* (1847), полковника Т. Заблоцкого „События в Валахии в 1848 г.” (1848) и Я. Л. Градовича „Краткий очерк событий, происходящих в 1848 г. в Валахии, написанный Градовичем в Париже 24 ноября 1851 г.”.

⁴⁴ Z. Cz. 5660, s. 391.

⁴⁵ S. Łukasik: *Rumunia a Polska w XIX wieku*, Kraków 1929, s. 35.

М. Будзинский, секретарь агентства в Стамбуле, в своем докладе дал довольно вдумчивую картину положения Молдавии под властью С. Струды, отметил в нем причины поражения попытки создания в 1842 г. оппозиции, которая под влиянием молодых демократических деятелей начала формироваться лишь накануне революции.

С июля 1848 г. в Бухаресте находился Т. Заблоцкий, военный советник Временного правительства. Он не только собирал ценные сведения, но и наблюдал за действиями ведущих валахских предводителей, оценивал их. В его донесениях мы встречаем развернутые характеристики И. Илиаде-Радулеску, Х. Телля, Г. Магеру. Меньше внимания посвятил Заблоцкий Н. Бальцеску, Ц. А. Россети, братьям Братиану, что вытекало, однако, из политических взглядов Заблоцкого. Интересны донесения Заблоцкого о подготовке валахов к обороне в Бухаресте, а потом в лагере генерала Магеру в Малой Валахии. И хотя он положительно оценивал действия валахского революционного руководства, особенно валахскую конституцию 1848 г., но отмечал непоследовательность и нерешительность правительства, что особенно отчетливо проявилось во время решения крестьянского вопроса.

Нерешительность и непоследовательность валахского правительства отмечал также Я. Л. Градович. Он писал, что валахские политические деятели были уверены в том, что их движение потерпит поражение и поэтому своей главной целью считали пробуждение народа, показание ему пути, по которому он должен пойти, чтобы завоевать свободу.

Донесения обоих поляков о событиях 1848 г. в Валахии дополняли друг друга, а сторонникам „Отеля Ламберт“ давали объективную картину валахской революции.

RÉSUMÉ

Les Polonais, qui après la défaite de l'insurrection de novembre émigrèrent à l'étranger, suivaient attentivement le cours des événements politiques en Europe. Dès 1846 surtout, comme le mouvement révolutionnaire s'y accroissait, ils organisaient l'insurrection armée. Ils s'intéressèrent donc particulièrement aux pays de la péninsule des Balkans de même qu'à la Moldavie et à la Valachie.

Les émissaires polonais y arrivaient de plus en plus souvent et transmettaient leurs relations et remarques aux dirigeants de l'Hôtel Lambert. Les mémoires les plus intéressants paraissent ceux de M. Budzyński *Le gouvernement de Michel Stourdza en Moldavie — mesures à prendre pour annuler l'influence russe dans les deux Principautés* (1847), du colonel T. Zablocki *Les événements en Valachie en 1848* (1848), et ceux de J. L. Gradowicz *Bref esquisse des événements de 1848 en Valachie fait par Gradowicz le 24 novembre 1851 à Paris*.

M. Budzyński, à cette époque-là secrétaire de l'agence de Stamboul, présenta dans ses mémoires une image assez détaillée de la situation politique en Moldavie sous le régime de M. Stourdza. Il soulignait, entre autres, l'insuccès lié à la tentative de créer l'opposition libérale en 1842 qui ne commença à prendre sa forme qu'à la veille de la révolution, sous l'influence des jeunes militants-démocrates.

T. Zablocki séjournait à Bucarest à partir de juillet 1848; il y était conseiller militaire du gouvernement provisoire. Grâce à sa fonction, il pouvait non seulement recueillir bien d'importantes informations, mais avoir aussi son propre jugement

UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWICZ
sur les chefs principaux de Valachie. Il n'y a rien d'étonnant, si nous trouvons dans sa relation des caractéristiques détaillées de I. Eliade-Rădulescu, de Ch. Tell et de G. Magheru. Les portraits de N. Bălcescu, C. A. Rosetti ou bien des frères Brătianu y occupèrent considérablement moins de place, mais ce fait-là ne résulte que de la position politique de l'auteur lui-même. Il offre, enfin, une vue intéressante sur les préparatifs de la Valachie de la défense à Bucarest, ensuite — dans le camp du général Magheru sur le territoire de la Petite Valachie. Quoiqu'il considérât bien de règlements des autorités révolutionnaires comme utiles, spécialement la constitution de la Valachie de 1848, il soulignait le manque de fermeté de la part du gouvernement qui se manifesta le plus distinctement lorsque l'on essayait de résoudre le problème des paysans.

J. L. Gradowicz apercevait aussi l'indécision et le manque de conséquence dans bien de décisions du gouvernement de Valachie. Il croyait que les militants furent conscients d'une prompte chute de leur mouvement. Tandis qu'ils prirent pour leur but principal de réveiller le peuple et de lui montrer la voie vers la liberté. Ces deux relations des Polonais qui traitent des événements de 1848 en Valachie, se complètent parfaitement quant aux remarques; aux dirigeants de l'Hôtel Lambert, ils présentèrent une description objective de la révolution en Valachie.